Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 138.** 22. listopada 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Zabawa muzykalna w Przemyślu na korzyść mieszkańców galicyjskich powodzią dotkniętych.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Ustawy zbożowe zawsze jeszcze przedmiotem roztrząsań dzienników.

Francyja: Zbliżające się otworzenie izb. — Soult przestaje być ministrem wojny i zatrzymuje dotychczasowe przewodnictwo w radzie ministrów. — Stan gabinetu i kwestyje polityczne, które izby roztrząsać mają.

Królestwo Obojéj Sycylii: Pobyt Cesarstwa IchMość rossyjskich w Palermo.

Prusy: Otworzenie sali handlowéj w Poznaniu. — List Arcybiskupa Poznańskiego do Króla pod względem dysydentów.

Królestwo Polskie: Konfiskaty majątków.

Nowiny.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienie księgarskie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Przez niezmordowaną gorliwość Pana Konstantego Pawlikowskiego, właściciela Rozubowic, w obwodzie Przemyskim, dano w Przemyślu dnia 31go października t. r. za przyczynieniem się kilku miłośników muzyki zabawę muzykalną na korzyść mieszkańców okolic powodzią dotkniętych, która uczyniła 455 zr. mon. kon. czystego dochodu. Wydatki Pan Pawlikowski opędził.

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego dopełnia miłéj powinności, oświadczając Panu Pawlikowskiemu i wszystkim tym, którzy w tém dobroczynném przedsiębierstwie udział mieli, publiczne podziękowanie.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.

W Lwowie dnia 17go listopada 1845.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 9. listopada: Pod napisem: »*Ustawy zbożowe w Anglii*«, zawiera *Frankforter Oberpostamtszeitung* następujący ważny artykuł: »Nauczyciele krajowego gospodarstwa nie wyświecili jeszcze kwestyi o wolnym handlu zbożowym. Wszystkie klasy społeczeństwa życzą sobie, aby tę kwestyję rozjaśniono i rozstrzygnięto. Ma ona tak blizką styczność z interesem właściciela dóbr, włościanina i rzemieślnika, jak i z pomyślnością kapitalisty, i właściciela fabryki. Zadaniem jéj jest uregulować stosunek, który po stosunku rozkazujących do zostających w posłuszeństwie ma drugi stopień znaczenia w socyjalnym systemie, to jest stosunek producentów do konsumentów. Przed 77 laty napisał Galiani sławne dyjalogi o handlu zbożowym. Uczynił on taką uwagę, która może wyświécić kwestyję o ustawach zbożowych. »Ostatecznym zamiarem wszystkich »zadań rządowego gospodarstwa jest pomyślność »ludu. Ale nié ma dobra bez przymieszki złe»go, przezco takowe częstokroć je osłabia, a »czasem nawet niszczy. Do téj piérwszéj tru»dności należy i to, że do równania (*equatio*) »takowych zadań nie można znaleźć oznaczo»néj i niezmiennéj ilości (*quantitas*). Wszak »i człowiek sam jest taką ilością, która się do»kładnie oznaczyć nie da. Jest on, jeźli się »tak wyrazić wolno, materyją, która się da prze»ciągnąć przez igielne ucho zwyczaju, i wszel»kie fałdy i formy na siebie przyjmie. Przez »przezwyczajenie nadaje on swym siłom, swo»jéj naturze, swojéj pierwiastkowéj istocie, »taką rozciągłość, która z początku niepodo»bieństwem się zdawała; a co szczególniejsze»go, skoro się raz przyzwyczai, jego sztuczne »położenie wydaje mu się naturalném, sądzi »nawet, że to tak było od dawna, i że inaczéj »być nie może. Dla tegoto wszystkie polity»czne zadania należą do szeregu problemów o

»największości i najmniejszości (*de maximis et »minimis.*) Idzie tu zawsze o to, aby przybliżonym sposobem przy najmniejszém złém, »znaleźć jak największe, ile być może, dobro; »w polityce (i w gospodarstwie krajowém) nic »nie należy posuwać do ostateczności, jest bo»wiem punkt, jest rozgraniczająca linija, po »którą dobro, jest większém niż złe; ale gdy »po za tę liniję się pomkniemy, wtedy dobre »zostaje przez złe pokonaném. Jakże więc trafić »w ten punkt rozstajny? mędrzec tylko wyra»chowywa go; minister poznaje go z czasem; »lud czuje go za pomocą nieomylnego in»stynktu.« — Przyszedłże dla Anglii ten moment, w którym lud instynktem (a jednak także tysiącami znaglających głosów oświecony lub przekonany) uznaje ten punkt, na którym ustawy zbożowe dłużéj się ostać niepowinny? Żywioły do odpowiedzenia na tę kwestyję, będącą niezawodnie na czasie, są rozrzucone we wielu faktycznych wiadomościach, które już dawniéj zestawić usiłowano. Obrońcy ustaw zbożowych, gdy im zarzucamy, że przez nie staje się droższym chléb dla robotnika, odpowiadają zwykle, że zapłata kieruje się podług taxy chlebowéj; idzie ona w górę w równym stosunku z cenami zbożowemi; a więc klasa, która żyje z rączki do gąbki, nie ma przyczyny sprzeciwiać się wysokim cenom zbożowym. Możnaby łatwo zbić ten zarzut wywodem, że zapłata od roboty reguluje się tylko podług potrzeby rąk czynnych i podług liczby szukających roboty — a nawet że robota jest tak dobrze artykułem targu, jak jakikolwiek inny towar. Ale łatwiéj da się zbić powyższe zdanie faktycznemi okolicznościami. We wrześniu 1835 była cena zboża w przecięciu po 42 szylingów za kwarter, w następnych trzech latach poszła w górę na 50, 58 i 73 szylingów (obecnie jest po 60 szylingów, podczas gdy cło od zagranicznej pszenicy w ostatnim tygodniu październikа podług zmiennéj skali 16 szylingów wynosiło); różnica w cenie kwarteru pszenicy uczyniła w czterech latach 31 szylingów czyli 75 od sta. Nikt nie utrzymywał wtedy, że dzienna zapłata poszła w takimże samym stosunku w górę. Zachodziły może w przeciągu tych czterech lat szczególniejsze okoliczności, w których wypróbowana w ogóle reguła stwierdzić się niemogła? Nie inaczéj! Tylko że właśnie te okoliczności mówią jeszcze więcéj przeciw regule. Był czas (a to dotyczący się roku 1845 jeszcze w daleko wyższym stopniu!) ustawicznego dopytywania się o robotników; dopytywanie się to było bezprzykładne, które miało swój powód w zakładaniu kolei żelaznych. Kapitały znalazły dla siebie nowy odpływ, w skutek czego wiele milijonów na zapłatę od roboty obrócono; gdyby nie ta okoliczność (i zakwitnienie na nowo industryi fabrycznéj), targowica byłaby przepełniona ludźmi szukającymi roboty, o czém wątpić nie można, zważywszy, że zapłata od ręcznéj roboty nie bardzo podrożała, chociaż tak wielu robotników do zakładania kolei żelaznych obrócono. Krótko mówiąc, udowodnioną jest rzeczą, że zapłata od roboty co do posuwania się w górę, nie idzie równym krokiem z cenami zbożowemi. Atoli wszakże dzisiaj nie chodzi o uzasadnienie tych wszystkich od wielu lat rozbiéranych powodów za zniesieniem w Anglii ustaw zbożowych: sama przemoc niedostatku zdaje się, że nie rozwiązać, ale rozciąć chce ten węzeł. *Spectator* z dnia 1. listopada zawiéra artykuł pod napisem: »Najlepszy czas do znie»sienia ustaw zbożowych« (*the best time for undoing the cornlaw*), w którym tak mówi: »Odwlékać to, co nie należy, oznacza, że nie »jasno i niedokładnie widzimy przed sobą dro»gę, którą się puścić potrzeba; nienależyty po»śpiech każe wnosić, że jéj wcale nie widzi»my. Należyty pośpiech i należyta przezor»ność prowadzą do tegoż samego rezultatu. »Roztropny oczekuje pomyślnego czasu: ale »gdy ten nadejdzie, wtedy nie zaniedbuje ko»rzystać z chwili (*he springs to his mark at »once*). Ministrowie korony mają rozważyć, »czy nadszedł czas uczynić coś stanowczego »pod względem ustaw zbożowych. Jeżeli zbiór »ziemniaków istotnie tak źle wypadł, że otwo»rzenia portów wcześniéj lub późniéj uniknąć »niepodobna, więc nie należy ociągać się z o»stateczną uchwałą. Byłaby ona za późną, gdy»by na największy niedostatek czekać chciano; »wtedy i przystępne targowice znaleźlibyśmy »już wypróżnione. Podług najnowszych wiado»mości z Ameryki północnéj, nie były tam »spadły ceny, nawet przed nadejściem pole»ceń z Europy, chociaż tegoroczne zbiory zbo»ża w Ameryce północnéj w przecięciu dobrze »wypadły. Teraz zastaniesz tam na targowicy »kupców z Liwerpola wraz z kupcami z Ho»landyi, którzy jeden nad drugiego wyższe »ceny podają. Ale dopokąd u nas zmienna »skala istnieje, i dopokąd nié ma pewności, »czy porty otworzone będą, dotąd angielski »kupiec ociągać się będzie w swoich opera»cyjach. Jeżeli Sir Robert Peel ma zamiar »przystąpić do zniesienia ustaw zbożowych, »tedy otworzenie portów daje mu pomyślne »pole do działania. Wszyscy, których zdanie »ma niejaką wagę, przyznają, że niepodobień-

»stwem jest ustawy zbożowe w nienaruszalno»ści utrzymać; a jeżeli one nie są już wstrzą»śnione, tedy każdą propozycyję zaprowadze»nia zmiany, spotkają liczne i sprzeciwiające »się sobie zarzuty. Może być także, iż ci, »którzy są za modyfikacyjami, będą utrzymy»wać, że: Co głowa to rozum. Przeciwnie zaś »kwestyja ta zamieni się w bardzo prostą, gdy »będą otworzone porty dla zaradzenia chwilo»wemu niedostatkowi, i gdy takowe otworem »stać będą, aż pokąd parlament się nie zbie»rze. Peel mógłby wtedy powiedzieć: »»Mo»»ści Panowie! Dla zapobieżenia strasznemu »»głodowi i mogącemu ztąd nastąpić zaburze»»niu spokojności publicznéj, ujrzeli się mini»»strowie Jéj król. Mości zmuszeni zawiesić »»działanie ustaw zbożowych. Pokładając zau»»fanie w uczucie ludzkości tego zgromadze»»nia, nie wahali się oni wziąć na siebie za ten »»akt odpowiedzialności. Ale mamy teraz przed »»sobą trudność: otworzenie portów było ła»»twą rzeczą; zamknąć je na nowo, przecho»»dzi naszą władzę. Wyznaję otwarcie, że »»przy teraźniejszym stanie publicznego mnie»»mania, zaprowadzenie na nowo ustawy zbo»»żowéj, potrzebuje większéj odwagi, niźli ja »»w sobie czuję. Jeżeliby który z tych wiel»»kich ministrów państwa, których około sie»»bie widzę, czuł w sobie dostateczne siły do »»podjęcia się téj pracy, jestem gotów zrobić »»mu miejsce.«« — Zaiste, nie można się na»wet spodziéwać pomyślniejszéj chwili nad te»raźniejszą do stanowczego i zupełnego znie»sienia ustaw zbożowych. Największa korzyść, »jaką się przez wolny handel zbożowy uzyska, »zależy w utrzymaniu jednostajnéj ce»ny na targowicy, a to z powodu równiejszego »podziału zebranych plonów we wszystkich czę»ściach zamieszkanéj ziemi. Otworzenie por»tów w zwyczajnych okolicznościach, »spowodowane przez nieurodzaj w kraju, mo»głoby bardzo być uciążliwém dla dzierzawcy, »gdyż przezto przeszkodziłoby się podwyższe»niu ceny, na które dzierzawca liczyć musi »dla wynagrodzenia sobie szkody, przez nieu»rodzaj poniesionéj. Atoli w teraźniejszym nie»zwyczajnym roku wszyscy nasi sąsiedzi »znajdują się w takim samym przypadku jak »my; zniesienie ograniczeń w handlu pierw»szémi potrzebami do życia, będzie ze wszech »miar środkiem do rozdzielania w równiejszy »sposób niedostatku, a tém samém do ulżenia »go, a dzierzawca nie poniesie przytém wię»kszéj straty, tylko taką, jaka go podług słu»sznego stosunku dotknąć powinna.«

Francyja.

Z Paryża dnia 10. listopada. Otworzenie izb nastąpi, według wszelkiego podobieństwa, także i w tym roku jak zwykle, dnia 26. lub 27. grudnia. Niektóre dzienniki opozycyjne utrzymują wprawdzie, że tym razem wyznaczono dzień 22. na otworzenie izb, ale nie widzimy żadnego powodu, dlaczegoby rząd dla tych kilku dni miał odstępować od zwyczaju i ten rozpoczynać akt przed samémi świętami Bożego narodzenia.

Przyszłą zmianę w gabinecie nazywa *Epoque* bardzo stosowną. »Położenie gabinetu«, mówi toż pismo, »pozostanie widocznie takież same. Sławny marszałek, który mu przewodniczy, otrzyma tak po nim jak i przed nim całe swoje znaczenie, a obaj znakomici mężowie, których Król z jego grona przydał mu do wspiérania go, nadadzą mu znowu całą swą siłę.« Przeciwnie zaś dzienniki opozycyjne zgadzają się w tém, że marszałek Soult utracił nawet ostatni szczątek władzy, że na taką rolę, jaką jest rola prezydenta rady gabinetowéj bez obowiązku, zezwolił.

—— dnia 11. listopada. *Moniteur* zawiéra dziś już od kilku dni spodziéwane królewskie rozporządzenia. Jenerał dywizyi Moline de Saint-Yon, został mianowany ministrem wojny, a pan Martineau des Chanez, podsekretarzem w departamencie wojny; marszałek Soult zatrzyma przewodnictwo w radzie ministrów; jenerał Moline de Saint-Yon został oraz parem Francyi; jenerał dywizyi Gazan otrzyma posadę dyrektora w ministeryjum wojny, a marszałek polny de la Rue został mianowany dyrektorem spraw algierskich. Rozporządzenie, którém dymisyjonowano marszałka Soult jako ministra wojny, brzmi tak: »Ponieważ marszałek Soult, książę Dalmacyi, z największém naszém ubolewaniem przedstawił nam, iż z powodu swego osłabionego zdrowia, w żaden sposób nie może dłużéj trudnić się sprawami ministra sekretarza stanu wojny, więc my chcąc korzystać z jego zdania i z długiego jego doświadczenia w tych sprawach, rozporządziliśmy i rozporządzamy jak następuje: Marszałek Soult, książę Dalmacyi, po uchyleniu się od spraw jako minister sekretarz stanu wojny, zatrzyma prezydenctwo w radzie ministrów.«

Że wstąpienie nowego ministra wojny do gabinetu nic nie zmieni w politycznym składzie gabinetu (pisze korespondent *Allgemeine Preussische Zeitung*), o tém nie potrzebujemy nadmieniać. Co do stanowiska gabinetu naprze-

ciw izbom w ogóle, zostały wprawdzie niektóre z dawniejszych trudności szczęśliwie rozwiązane, inne zaś nie są jeszcze rozstrzygnięte, do nich przyłączyły się także niektóre nowe. Aczkolwiek skład rzeczy na wyspie Otahajty polepszył się w jedym względzie, jednak w ogóle jest on jeszcze zawsze chwiejny. Co większa, według wszelkiego podobieństwa wypadnie przystąpić na nowo, a tym razem do trwalszych środków przymusowych przeciw opierającej się ciągle Królowéj Pomareh, a może nawet, jak ostatnie kroki gubernatora Bruat już zapowiadały, do ostatecznego złożenia jéj z tronu. Że się to stanie, jak z jednéj strony niedawno ogłoszono, spólnie przez Francyją i Angliją, to się przynajmniéj dotychczas nie potwierdza. — Pan Billault oświadczył niedawno w kole swoich przyjaciół, że tym razem z większą wytrwałością, niż przedtém, przypuści szturm do pana Guizota, i spodziéwa się ztąd najlepszego skutku. Nikt nie powątpiéwa o chęci pana Billault i jego patrona Thiersa, który w nowéj koalicyi właściwie główną rolę odgrywa, ale nie wielu jest takich, którzy śmiałą jego nadzieję zwycięztwa podzielają. — Ważniejszémi niż na wyspie Otahajty są nowe zawikłania w Afryce, a mianowicie w państwie marokańskiém. Następnie stosunki do Anglii podają opozycyi nowe zadanie; za dowód, że faktycznie nie zachodzi »serdeczne porozumienie«, przytoczy ona to, iż Anglija do dzisiejszego dnia umiała się uchylić od uznania wyraźnie francuzkiego prawa do posiadania Algiéryi. — W Mexyku nie powiodło się francuzkiemu posłowi za doznaną obrazę otrzymać przyrzeczone zadosyćuczynienie, dla tego zerwawszy wszelkie bezpośrednie dyplomatyczne stosunki, był on zmuszony żądać paszportów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wypadnie koniecznie posłać francuzką flotę do mexykańskiéj odnogi, przeto wypadnie z téj strony ponieść nowe pieniężne ofiary. — Ta konieczność już jest nieodzowna przeciw wyspie Madagaskaru, przyczém zasługuje także na uwagę owa nader trudna kwestyja, która się udziału Anglików w téj wyprawie dotyczy. — Wdanie się Francyi spólnie z Angliją w spory między wschodnią i argentyńską rzecząpospolitą na brzegach La Plata, aczkolwiek najmniejszéj nie obudza obawy względem pomyślnego wypadku, jest pomimo to nieprzyjemnym i widocznym dla Francyi ciężarem. — Również i sprawy Wschodu, zastępstwo francuzkich interesów na Libanie i w Syryi, nadarzą opozycyi niejedną sposobność do powstania na gabinet, a ten znowu odwoła się do wpływu, który podług swego mniemania wywiéra w Atenach, Alexandryi, Tunecie, i nie zapomni także o traktacie, który z Chinami zawarto. Pod względem wewnętrznéj administracyi usłyszymy dawne narzekania, których przykład dał nam niedawno Odilon Barrot w swoich mowach na wyspie Korsyce. — Wypadki w ostatnich miesiącach na giełdzie kupieckiéj, panująca gorączka spekulacyi, niebezpieczeństwo, jakie ztąd wynika dla obiegu pieniędzy w ogóle, a dla handlu i przemysłowości w szczególe, wszystkie te kwestyje będą zapewne w izbach wywołane. Następnie będzie wznowiona także i kwestyja o nauce publicznéj, zwłaszcza, że właśnie teraz pracuje ministeryjum nad nowym wnioskiem do ustawy, dotyczącym nauki podrzędnéj, który w ciągu przyszłych posiedzeń nie parom, lecz naprzód izbie deputowanych przedłożony będzie. Zapewniają, że wniosek ten zawiérać będzie nieco większe przyzwolenia dla duchowieństwa, niż poprzedniczy. Ale w takim przypadku dozna on według wszelkiego prawdopodobieństwa w izbie deputowanych jak największego oporu.

Królestwo obojéj Sycylii.

Co się tyczy pobytu Ich Mość Cesarza i Cesarzowéj Rossyjskiéj w Palermo, zawiéra *Powszechna Gazeta* następujące doniesienia swego korespondenta z Palermo pod dniem 27. i 30, października: »Palermo d. 27. października. Dnia 25., właśnie gdym odesłał mój list na pokład parostatku odpływającego prosto do Jenui, zawinął tu z naszym Królem parostatek neapolitański. Gdy Król wysiadał na ląd, udał się Cesarz Rossyjski do królewskiego pałacu. Króla Ferdynanda powitał na pokładzie hrabia Potocki i zawiadomił, że Cesarz Rossyjski czeka nań w królewskim pałacu. Książę Ludwik hrabia de Aquila wraz z swą małżonką i hrabia Trapani, obaj jak wiadomo królewscy bracia, towarzyszyli Cesarzowi, jakoż w ich towarzystwie powrócił on do Oliwuzzo, gdzie ich przyjęła Cesarzowa, otoczona całym swym dworem. Zdrowie Cesarzowéj już o tyle się polepszyło, że dnia 25. w towarzystwie Cesarza bez dalszéj pomocy mogła się po ogrodzie przechadzać, a wczoraj była powszechna radość, gdy już o ósméj godzinie zrana ujrzano tę dostojną Pacyjentkę idącą z swoich apartamentów w czarnéj rannéj sukni i lekkim, słomianym kapelusiku z białemi piórami na głowie, do ogrodu, w którym Cesarz był już od półtoréj godziny i na nią czekał. Cesarz i Cesarzowa zdają się mocno

zajmować botaniką i kulturą ogrodów. Największą przyjemnością Cesarzowéj zdaje się być ten ogród, i prawie zawsze widać obok niéj jéj małżonka, co tutejszą ludność, która téj skromnéj serdeczności w tutejszych szlacheckich familijach nie widuje, mocno dla tych cesarskich Gości zniewala. A gdy się ukaże księżniczka Olga, wtedy każdy staje jak wryty i podziwia szlachetne oblicze, imponującą postawę téj córy Północy

Palermo dnia 30go października. Gdy odszedł mój list ostatni, wybierały się cesarska i królewska familija do wyjazdu ku Villa Favorita, gdzie śniadanie na nich czekało. Król pojechał z dwoma książętami, hrabią de Aquila i Trapani, i z małżonką piérwszego, do Oliwuzzo, dla sprowadzenia z tamtąd cesarskich Gości. Po śniadaniu przejéżdżało się towarzystwo na osłach po obszérnym ogrodzie i źwierzyńcu Favorita, nawet Cesarzowa dosiadła jednego z tych źwierzów, co jest niezawodnym znakiem polepszenia jéj zdrowia. Wesoło i swobodnie spędzono czas popołudniowy, wszelki ceremoniał był oddalony, wszyscy obecni po wiejsku byli ubrani. Za nadejściem nocy wrócili znowu wszyscy do Palermo. We wtorek d. 28. był Cesarz w Oliwuzzo zatrudniony, Damy zaś, a na ich czele Cesarzowa, pod przewodnią księcia di Serra di Falco, jednego z najlepszych Ciceronów, odwidzały najsławniejsze kościoły stolicy. Wczoraj odbył się wielki manewr załogi. Cztéry pułki piechoty, trzy szwadrony dragonów i cztéry bateryje były u podnóża Pellegrino rozstawione.

Prusy.

Z Poznania, dnia 4. lisopada. Na dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste otwarcie sali handlowéj. Licznie zebrani obywatele z miasta i ze wsi, jakoteż naczelnicy władz miejscowych zaszczycili swą obecnością otworzenie zakładu, którego błogie skutki czas dopiero dostatecznie wykryć potrafi. — Zagaił uroczystość nadburmistrz Naumann mową, w któréj zwrócił uwagę na to, jak przedewszystkiém celem jest sali handlowéj, aby klasie ludzi, która opanowawszy handel w prowincyi naszéj, z nierzetelnością go dzierzyła, wydrzéć go w tym zamiarze, aby tenże nie jak dotąd, pewnym tylko ludziom, ale ogółowi pewne i stałe przynosił korzyści. *(Gaz. Pozn.)*

Dzienniki Lipskie zawiérają napisany przez Arcybiskupa Poznańskiego do Jego Mości Króla Pruskiego list pod względem dysydentów. Głównym zamiarem tego listu było uzyskanie zakazu, aby dysydentom nie wolno było więcéj nazywać się katolikami. Po obszérném i jak najzwięźlejszém uzasadnieniu téj prośby, kończy arcybiskup temi słowy: Przez ten zakaz obwarowałoby się słuszne prawo katolickiego kościoła, bez ubliżenia w najmniejszéj rzeczy wolności sumienia pojedyńczych osób, i położyłoby się zbawienną tamę sektarzom przez uchylenie sideł, które oni widocznie dla omamienia niedoświadczonych zastawili: bo, aczkolwiek podkopujące kościół ich zabiegi w tutejszéj prowincyi dotychczas tylko mały znalazły udział, i chociaż dotychczas tylko niektórzy oziębli i lekkomyślni tylko z nazwiska katolicy do niego się przyłączyli, jednakże nie zdają się oni przez to być zniechęceni; i owszem są nieustańnie czyńni o swoje rozkrzewienie. Przy téj sposobności nie mogę także pominąć, że ci sektarze byli dotychczas wspierani w zabiegach swoich najszczególniéj przez niejaką część ewanielickich wyznawców wiary tak z Poznania jako téż z innych prowincyj, gdyż wyznawcy wiary ewanielickiéj ujmowali się wieloraku za sektarzami nietylko w zostających pod ich kierunkiem dziennikach, ale nawet w bardzo nieprzyjacielski sposób powstawali przeciw katolickiemu kościołowi, nakoniec nietylko że postępek ich powitali pochwałą, ale nawet przez publiczne składki dostarczali im obfitych pieniężnych zasiłków do wykonania ich zamiaru; co większa, nawet publiczne władze, jak np. magistrat w Potsdamie skłonił się wydaniem gratulacyjnego listu do zachęcenia sektarzy w ich zabiegach; również i zgromadzone w Gdańsku na sejmie Stany prowincyi pruskiéj, uznały za rzecz przyzwoitą okazać przez to dla sektarzy swój udział, iż na jedném z swoich posiedzeń składki dla nich zbierały. A przecież nie trudno jest poznać, że tym sektarzom nie chodzi bynajmniéj o męczenników za mocne, surowém badaniem uzyskane przekonanie, lecz jedynie tylko o stronników religijnéj rozwiązłości, indeferentyzmu i o najmniejszość wiary, co najlepiéj dowodzi sama z niemoralnego kapłana wynikła sekta, a następnie ta okoliczność, że dotychczas nie przystąpiły do niéj moralnosurowe i religijnym duchem tchnące osoby, lecz tylko albo całkiem niereligijni, albo téż lekkomyślni i indyferentni ludzie; obawiam się także o to, że do żywiołów niewiary i religijnéj rozwiązłości, które teraz w téj sekcie znalazły punkt zjednoczenia, przyłączyło się już teraz wiele politycznego radykalizmu i komunizmu, i będzie się przyłączać coraz bardziéj, by w tym związku wprawiać swoje siły do walki, przeciw katolickiemu kościołowi, a w czasie

pracować nad obaleniem istnących politycznych stosunków, jak to już teraz pod względem katolickiego kościoła przez sektarzy się dzieje."

Królestwo Polskie.

Ogłoszono postanowienie Rady Adminjstacyjnéj, wydane dnia 4. listopada r. 1845: Osoby, niekorzystające z amnestyi i za granicę zbiegłe, których nieobecność w kraju świéżo wyśledzoną została, mianowicie: Bentkowski Franciszek, przed rokoszem uczeń szkoły politech., w czasie zaś rokoszu podoficer w artyleryi; Bońkowski Hieronim Napoleon, przed rokoszem magister byłego uniwersytetu Warsz.; Ciemochowski Tomasz, przed rokoszem b. rachmistrz dyjetaryjusz w Komisyi rząd. przych. i skarbu; Fijałkowski Zefiryn, w czasie rokoszu lekarz sztabowy b. wojska polsk.; Górski Stanisław; Gąsowski Hippolit, w czasie rokoszu podoficer pułku drugiego piechoty lin. b. woj. polsk.; Heinrich Wojciech, lekarz b. wojska pol.; Krochmalski Wawrzyniec; Modliński Antoni; Ojrzyński Stanisław, żołniérz z pułku 3go ułanów b. wojska pol.; Penczelski Andrz., przed rokoszem uczeń szkół; Styrkowski Franciszek; Służewski Stanisław; Szabrański Tomasz, b. wojskowy b. wojska pol.; Szymonowicz Marcelli, mieszkaniec miasta Krakowa, który służył w wojsku rewolucyjném, ulegają karze konfiskaty majątków ich wszelkich, bądź już zasekwestrowanych, bądź następnie jeszcze wykryć się mogących. *(Kur. Warsz.)*

NOWINY.

Jak już mówiliśmy, dawno stolica nasza nie miała tyle przyjemności muzycznych, skupionych razem, — koncert idzie po koncercie. I tak: dnia 19. b. m. mieliśmy w sali towarzystwa muzycznego drugi koncert pani R o n z i d e B e g n i s; sala była dość zapełniona, a zadowolenie publiczności trącało o zapał; jakoż w rzeczy saméj tym razem w pysznych aryjach z *Semiramidy* R o s s y n i e g o, objętością głosu, śmiałością intonacyi i rozmaitością zwrotów przypomniała nam ów śpiew prawdziwie włoski, którego od czasów pani Katalani nie słyszeliśmy podobno. Pani R o n z i opuszczą stolicę naszą i wyjeżdża do Peszttu. — Dnia 20go b. m. pan E r n s t wyprawił w sali towarzystwa muzycznego koncert na dochód tutejszych ubogich Chrześcijan i Żydów. Publiczność zebrala się licznie i podziwiała jak zawsze, tę niepospolitą biegłość wielkiego artysty. Byłto koncert nie ostatni jeszcze, — jutro bowiem, jako niewidzianą u nas dotąd niezwyczajność, mamy mieć k o n c e r t pana E r n s t a, w połączeniu z r e d u t ą. W teatrze, na bal maskowy już przyrządzonym, odegra naprzód pan E r n s t trzy utwory muzyczne, poczém zacznie się zaraz reduta, tak, iż zapłaciwszy za podwyższony tym razem wstęp do sali, można będzie przysłuchać się muzyce i nagadać do woli z maskami (jeźli się jakie pojawią); tylko co do lóż zrobiono jak słyszymy wyjątek, tak iż osobno za koncert i osobno za redutę trzeba będzie zapłacić.

Zdając corocznie w naszych Nowinach sprawę z objazdzki naszego okulisty krajowego, doktora medycyny i profesora A n t o n i e g o S ł a w i k o w s k i e g o, nie omieszkujemy dopełnić tego i w tym roku: Okulista ten bawił na wiosnę w Samborze, w jesieni zaś w Brodach i Złoczowie. Do 1500 chorych na oczy udawało się do niego o pomoc. Operacyj odbył w ogóle 178 (to jest 135 Chrześcijanom i 43 Żydom), a mianowicie: katarakty przez wyjęcie 77, przez przedzielenie 41, przez wciśnięcie 5; źrenicę sztuczną ukształcił 19 osobom, od zezu uwolnił 7 osób, innych operacyj oczu i obok oczu odbył 29. Z osób, które się operacyi poddały, wyleczyło się 134 zupełnie, polepszenia wzroku doznało 35, zaś 9 zostało niewyleczonych. Najstarsza z pomiędzy operowanych osób miała 88 lat, najmłodsza jeden rok. Najdawniejsza z zdjętych katarakt trwała od 26 lat. Katarakt od urodzenia operował 5 dzieciom.

Teatr polski.

W poniedziałek: Na dochód Jmć Panny Ceneckiéj Maryi, po raz 1wszy: *Pani zamku Saint-Tropez*, dramat w 5 aktach, dla sceny polskiéj świéżo z francuzkiego przełożony.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 47. Rozmaitości.)

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest na oddzielnéj ćwiartce druku: „Doniesienie literackie księgarni J. Milikowskiego."

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dodatek nadzw.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 138. Gazety Lwowskiéj.

3598 (3)

PIÉRWSZY DODATEK

do głównego katalogu

CZYTELNI

EDWARDA WINIARZA WE LWOWIE,

zawierający książki w przeciągu roku 1845 do czytelni przybyłe, właśnie z pod prasy wyszedł, i szanownym Abonentóm na żądanie wydaje się darmo. Podaje się oraz do wiadomości szanownych czytelników, że

CZYTELNIA

przedtem na Dominikańskiéj ulicy Nro. 139 do saméjże księgarni przeniesioną została.

Przy téj sposobności, i gdy pora do czytania już nadeszła, można polecić szanownéj publiczności ten ile możności obficie opatrzony zakład, i osobliwie na to zwrócić uwagę, że każdy wstępujący w abonament, może małym kosztem z wielkiéj i dobranéj biblijoteki do woli korzystać.

Warunki abonamentu są następujące:

1. Wstępując do abonamentu, składa się za powierzone sobie książki raz na zawsze **3 zr. w zakład,** które przy wystąpieniu z abonamentu zwrócone będą.
2. Cena abonamentu, która zawsze **naprzód** zapłacona być ma, jest **2 zr. mon. kon. miesięcznie.**
3. Za to wolno każdemu abonującemu żądać **jednego dzieła**, i takowe według upodobania, choćby i codziennie za inne wymieniać. Jeśliby sobie kto **więcéj dzieł** na raz życzył, **zakład i abonament** w stosunku musi być podwyższony.
4. **Dla czytelników na prowincyi,** lub dla tych, którzy na wieś wyjeżdżają, zaprowadzona jest ta dogodność, iż tymże **więcéj t. j. 5 do 10 dzieł** (aż do 20 tomów) **za złożeniem stosownego zakładu** wydane będą, za co **miesięcznie 5 zr. m. k. płaci się.**
5. **Dopóki abonujący książki,** takowe zatrzymuje, albo z jakiegokolwiek powodu **ich nie oddaje, dopóty trwa czas i płatnia jego abonamentu.** Spodziewać

się jednak po słuszności czytelników, **że żadna książka nad cztéry tygodnie zatrzymana nie będzie,** by też i drudzy abonenci zaspokojeni być mogli.

6. **Płatnie** abonamentu, jako też złożony **zakład** p. p. Abonentom **w książeczce abonamentowéj** zanotowane będą, która oraz otrzymane i odesłane książki dokładnie wskazuje. Uprasza się więc, takową starannie zachować, i **każdą razą** przy wymienianiu książek **przysłać.** Książeczki abonamentowe, któreby zgubione zostały, wynagrodzone być nie mogą.

7. **Książki,** które albo wcale **nieoddane,** lub też powalane, podarte, na krawędzi kart uwagami zapisane, bez rycin **lub jakimkolwiek sposobem uszkodzone** i tak odniesione zostaną, **nie będą przyjęte,** i według ceny sklepowéj za całe dzieło **muszą być wynagrodzone,** do którego to celu kaucyja się składa.

8. Abonenci **własnym swym kosztem** książki odbierać i takowe na powrót odsyłać mają, co najdogodniéj **c. k. szybkowozem** stać się może, gdyż od nowego uregulowania poczty, **porto** za **książki** znacznie **zniżone** zostało, tak n. p. porto za pakiet z 10—12 książkami (5—6 funt.) w odległości 15 mil tylko 20—24 kr. m. k. wynosi.

9. Uprasza się także, aby przy wymienianiu książek zawsze większą **ilość numerów** (najmniéj 20—30) **z katalogu** (tytuł pominąwszy) **wypisać,** aby inne dzieło dać można, jeśliby żądane właśnie innemu było pożyczone, jak to często się wydarza.

10. **Dzieciom** i uczniom tak z publicznych jakoteż z prywatnych zakładów, bez szczególnego pozwolenia rodziców, opiekunów, nauczycieli lub przełożonych, **książek nie wydaje się.**

Katalog wszystkich w czytelni znajdujących się książek, kosztuje 20 kr. mon. konw.
